

Zieloni zmieniają kurs

Zbliża się konferencja klimatyczna w Durbanie. Jakie Pańskim zdaniem przyniesie efekty?

Raczej niczego nowego nie należy się spodziewać. Porozumienia klimatycznego na pewno nie będzie. Amerykanie i Chińczycy sprawę postawili jasno. Pierwsi utrzymują, że nie istnieją naukowe źródła potwierdzające wpływ CO2 na ocieplenie klimatyczne. Drudzy widzą potrzebę ochrony klimatu, ale nowe kopalnie otwierać i tak będą.

Europa zostanie więc sama na polu walki klimatycznej i z widmem drugiej fali kryzysu na horyzoncie. To przykre. Cieszy mnie za to fakt, że środowiska Zielonych powoli zmieniają kurs. Coraz częściej padają hasła, że z emisją CO2 należy walczyć, ale biorąc pod uwagę realia europejskich gospodarek. To bardzo pozytywne zjawisko.

A więc Bruksela zmienia sztywne dotąd stanowisko wobec klimatu?

I tak i nie. Oto bowiem Luksemburczyk Claude Turmes, jeden z wojujących liderów Zielonych, przygotowuje bardzo niekorzystny raport o efektywności energetycznej. Przy czym, dla Turmesa pomiędzy efektywnością a oszczędnością nie ma żadnej różnicy. Plan 3 x 20 zakładał przecież redukcję CO2, wzrost efektywności energetycznej i zużycia odnawialnych źródeł energii. On zaś ma zamiar zastąpić 20 procentowy wzrost efektywności obniżeniem zużycia energii. Przypomina mi to trochę słynną aferę z dopisaniem w pewnym dokumencie słów „oraz wydawnictw”. Niby nic, a jednak tak wiele mógłby ten zapis zmienić. W tym przypadku mamy do czynienia z bardzo podobnym działaniem. Droga poprzez ograniczenia do efektywności jest fatalnym rozwiązaniem. Przecież efektywność daje oszczędności, a nie odwrotnie.

Czyli stale próbuje się nam „grać na nosie”.

Niestety. Zagranie Turmesa nie jest uczciwe. Gdyby porównać nasze zużycie energii per capita z Niemcami, czyli stosując miernik zamożności państwa obliczany poprzez podzielenie wartości produktu krajowego brutto przez liczbę jego mieszkańców, to Polska zużywa nawet dwa i pół razy mniej prądu. Jeśli będziemy dalej ograniczać wspólnie jego zużycie, to nigdy nie dojdziemy do poziomu rozwoju cywilizacyjnego Niemiec. I w tym tkwi szkopuł problemu. Na szczęście raport Turmesa raczej nie przejdzie, ponieważ jego podstępna gra została oprotestowana nie tylko przeze mnie. Dyskusja jednak zapowiada się ostra. Głosowanie w komisji jeszcze w tym roku. Bruksela ma również plany opodatkowania energii.

Zgadza się, ale warto ten problem dyskutować, pod warunkiem, że nie będzie żadnego związku z klimatem i emisją CO2. Warunkiem kolejnym ma być mniejsze opodatkowanie pracy. Coś za coś. Niebawem przedstawiony zostanie projekt „Mapy drogowej 2050”. Dokument ma zawierać zapis o 95 proc. redukcji gazów cieplarnianych do 2050 roku. Czy tak się stanie?

To możliwe. Ten zapis przejdzie i będzie wciąż budził kontrowersje, aż do znudzenia. Jakie będą efekty redukcji w 2050 r. trudno teraz przewidzieć. Nie wykluczone, że w ogóle ich nie będzie.

W ostatnim czasie Wydawnictwo Górnicze zorganizowało akcję „Nie dla takiego pakietu”. Popiera Pan tego typu działania?

Owszem, ponieważ. odzwierciedlają one prawdziwe nastroje konkretnych środowisk wobec zjawisk zagrażających polskiej gospodarce. Pakiet klimatyczny w obecnym kształcie jest takim właśnie negatywnym zjawiskiem. Jednak moim zdaniem wciąż mało wyraźnie brzmią głosy polskich środowisk naukowych odnośnie rygorystycznej polityki klimatycznej Unii Europejskiej. A przecież Pakiet klimatyczny to doktryna, którą można obalić jedynie w oparciu o prawdziwe dane uczonych.

Z prof. Adamem Gierkiem, posłem do Parlamentu Europejskiego (S&D) rozmawia Kajetan Berezowski